

"Po prostu na chwilę uratować świat"

Markus Vahlefeld

Do postępowania każdego myślącego człowieka - a kto by nie chciał być myślącym człowiekiem - należy także zdolność do postawienia się na miejscu innej osoby i rozważenia jej argumentów w swoim sercu, z empatią.

I nawet jeśli owe argumenty są przedstawiane historycznie i wydają się na pierwszy rzut oka absurdalne, właśnie usuwanie kolejnych warstw, jak łusek cebuli i penetracja tematu aż do rdzenia, są również konieczne, aby nie poddawać się tej histerii i zachować niezbędną dyskusję przy życiu.

Dla coraz większej liczby osób w Niemczech niezrozumiałe jest ciągle znieważanie i ośmieszanie politycznego przeciwnika jako faszysty, nazisty lub prawicowego radykała. Jest to jeden z ulubionych sposobów postępowania „lewicowo-liberalnego centrum”, nad którym można tylko potrząsać głową z dezaprobatą. Gdy przyjrzymy się AfD widzimy, że jest to niedorzeczne.

Ale co będzie, kiedy ziści się najgorsza możliwość: obawa, iż wraz z AfD i jej zwolennikami obudzi się nowa siła faszystowska - obawa, która teraz wydaje się niedorzeczna lub nawet bezpodstawna - za kilka lat okaże się mądrym proroctwem, ponieważ w międzyczasie warunki i partia ulegną radykalnej zmianie albo powstanie prawdziwa „radykalna prawicowa partia”, kierowana przez prawdziwego charyzmatycznego „populistę”?

Spojrzenie na najnowszą historię Niemiec może pomóc zrozumieć ten strach „lewicowo-liberalnego centrum”.

W wyborach do Reichstagu w 1928 r. NSDAP, którego „wódz” Adolf Hitler ogłosił zdobycie władzy jako swój cel, osiągnęła fatalny wynik, poniżej 3%. Pomimo „bolszewickiego zagrożenia” i „wstydu wersalskiego” Hitler nie zdołał stworzyć bazy wyborców, która uczyniłaby jego partię odpowiednią siłą polityczną w Rzeszy. Rzeszy i jej obywatelom powodziło się zbyt dobrze, a ciemne burzowe chmury Wielkiego Kryzysu i masowego bezrobocia wciąż były zbyt daleko. Ludzie wolą żyć tu i teraz.

„Samobójstwo Europy”

Cztery lata później całkowicie odwróciła się sytuacja i NSDAP 31 lipca 1932 r. osiągnęła najlepszy wynik wyborczy, z 37,4% głosów, zanim spadła do 33,1% w listopadowych wyborach tego samego roku. Nie powstrzymało to ich jednak przed przejęciem władzy 30 stycznia 1933 r. Czterokrotny wzrost liczby głosów w ciągu zaledwie czterech lat miał prosty powód: światowy kryzys gospodarczy mocno dotknął Niemcy, w wyniku czego nastąpiło masowe bezrobocie i zubożenie. Były to ciosy, zdolne, bazując na „bolszewickim zagrożeniu” i „wstydzie wersalskim”, odciąć wszystkie liny bezpieczeństwa na pokładzie demokracji.

CYTAT

Jeśli ktoś widzi w AfD odnowioną siłę polityczną, która miałaby zniszczyć demokrację i parlament, wówczas można porównać wybory z 1928 r. z wyborami roku 2013. Chociaż wynik nie był katastrofalny, AfD nie stała się jeszcze istotną siłą polityczną. Ale i tutaj powtarza się historia, która przeraża wielu Niemców: cztery lata później, w 2017, AfD wyrosła na wielką siłę polityczną, która zyskuje w sondażach, buduje swoją popularność na kanwie „kryzysu imigracyjnego” i zaczyna mieć wpływ na politykę.

Równoległe społeczeństwa i równoległe struktury

Gdyby szukać historycznego porównania – które jak każde porównanie ma swoje słabe strony – można by „wstyd wersalski” porównać z tym, co oszalały rząd federalny zdecydował się narzucić Niemcom w 2015 roku. Zdecydowanie, jakie obowiązki mają Niemcy jako kraj nieograniczonych płatności dla spekulantów bogacących się na „kryzysie uchodźczym”, oraz historyczne już kłamstwa i przekręty, uważane są przez coraz większą liczbę ludzi w Niemczech za próbę upokorzenia ich, podobną do tej, jaką był sto lat temu Traktat Wersalski.

Z tą różnicą, że w 2015 r. przegraną wojnę mieliśmy już ponad 70 lat za sobą; co jednak dziwnym trafem nie zmieniło istniejącego w jakiejś części społeczeństwa niemieckiego pragnienia kapitulacji. Dla niektórych Angela Merkel jest twarzą niemieckiego programu autodestrukcji, który należy koniecznie powstrzymać. Jest to dla nich „traktat wersalski od wewnątrz”. I jest to fundament, na którym rośnie niechęć do niemieckiej pani kanclerz.

Te rozważania mogą się wydawać przesadzone tym, którzy postrzegają AfD jako nowe oblicze nazistów, ale także oni powinni się postarać zrozumieć osoby wspierające tę partię. Na razie ów fundament nie wystarcza, aby przejęcie władzy przez AfD wydawało się prawdopodobne. Nawet jeżeli „zagrożenie islamistyczne” i osłabienie bezpieczeństwa wewnętrznego w kraju mogą stać się kolejnymi elementami, które zasilają ferment w dużych kręgach niemieckiego społeczeństwa, to sznury bezpieczeństwa demokracji nie zostały jeszcze całkiem przecięte.

Model biznesowy

Co się jednak stanie, gdy niemiecka gospodarka spadnie z samego szczytu, na którym się znajduje, aż do jego podnóża? Scenariusz ten nie jest przez ekspertów ekonomicznych uznawany za całkowicie niemożliwy. Jeśli, podobnie jak w 2005 r. liczba bezrobotnych zwiększy się do pięciu milionów lub więcej w wyniku recesji, a nowo przybyłych nie da się włączyć w pracujący motor gospodarki? Co się stanie, jeśli kryzys w strefie euro doprowadzi do jej rozpadu? Konsekwencje mogą być tak rażące, że stworzony przez Merkel & Co program, oparty na samoponiżeniu, zakończy się bardzo przykrymi konsekwencjami, nawet nieporównywalnymi z obecnymi działaniami AfD.

Obecnie mamy dwie możliwości rozwiązania problemu, który prawdopodobnie zaistnieje. Oba rozwiązania są nieekonomiczne, ponieważ twierdzenie, że polityka powinna mieć ogromny wpływ na przebieg globalnej gospodarki, jest raczej mrzonką, która wynika z politycznej pychy.

Jednym z rozwiązań jest sen, który śni zjednoczona lewica, od „Süddeutsche Zeitung” aż po Antifę: prześladować AfD i wszystkich powiązanych z nią „nazistów” przez tak długi czas, uciskać ich i zmiażdżyć tak bardzo, żeby nawet „wyjście do piekarni” stało się dla nich niemożliwe. Byłyby to koniec demokracji, ale dla lewicy nie ma to znaczenia.

„Niemcy między megalomanią a samozaprzeczeniem”

Drugie rozwiązanie, to powstrzymanie programu samoponiżenia. W tym celu klasa polityczna musiałaby zatrzymać swój projekt, mówiący o 200 000 nowych „uchodźców” rocznie, uniemożliwić ich wnikanie do Europy za pomocą wybudowanych obozów recepcyjnych, stosować politykę zerowej tolerancji wobec migrantów, którzy nie przestrzegają niemieckich przepisów, wspierać maksymalnie deportacje, przestać mówić o islamie, który „należy do Niemiec” i przeprosić naród niemiecki za łamanie prawa i kłamstwa popełnione w jakiegokolwiek formie. Czy można się tego spodziewać po kanclerz Merkel?

Od kilku dni dalej toczy się ponownie program „Tak trzymać!” oraz „Nie wiem, co mielibyśmy robić

inaczej”. I pozostaje tylko alternatywa ulicznych bitew i wojny domowej, które ostatecznie te założenia zrujnują. To, że Niemcy są tacy dumni z tego, iż „wyciągnęli naukę z historii”, jest prawdopodobnie największym kłamstwem, które jedynie napędza samozadowolenie klasy politycznej. A to z kolei uniemożliwia im prowadzenie polityki, która spełniałaby życzenia obywateli.

W roku 1935 Bertold Brecht zanotował w swoim pamiętniku: Podcinali gałęzie, na których siedzieli / I dzielili się swoimi doświadczeniami / Jak powinno się piłować lepiej, i spadali / Z łomotem w przepaść, a ci którzy ich widzieli / Kręcili tylko głowami podczas piłowania i / Piłowali dalej.

Skargi na AfD jako nowy reżim „nazistów” potrwają dopóty, dopóki nie powstrzyma się piłowania. A tutaj krąg się zamyka i staje się psem, który gryzie własny ogon: jeżeli klasa polityczna wciąż będzie z zapalem ostatnich lat piłować, ludzie przejdą do obozu tych, którzy obiecują, że piłowanie dobiegnie końca. Kim oni są?

Tłumaczenie Natalia Osten-Sacken, na podst. www.tichyseinblick.de

Markus Vahlefeld - urodzony w 1966 w Hong Kongu. Pół Niemiec, pół Brytyjczyk, wychował się w Hamburgu. Maturę zdał w Waszyngtonie. Studia filozoficzne w Bonn, Berlinie i Barcelonie. Założyciel i dyrektor szkoły prywatnej, następnie zajął się produkowaniem filmów. Od roku 2003 działa samodzielnie jako producent i autor. Jest stałym współpracownikiem Achse des Guten, prasowej platformy internetowej <http://www.achgut.com/>. Autor książki „Mal eben kurz die Welt retten - Die Deutschen zwischen Größenwahn und Selbstverleugnung“ (Po prostu na chwilę uratować świat. Niemcy pomiędzy megalomanią i samozaprzeczeniem).

Tytuł - red. Euroislamu

Poglądy wyrażane w publikowanych artykułach nie muszą być tożsame ze stanowiskiem redakcji.